



Sygn. akt I CK 467/04

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 stycznia 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tadeusz Wiśniewski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Bronisław Czech

SSN Henryk Pietrkowski

w sprawie z powództwa L. J.

przeciwko Z. P.

o uznanie umowy za bezskuteczną,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 19 stycznia 2005 r.,

kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 18 grudnia 2003 r., sygn. akt I ACa (...),

uchyla zaskarżony wyrok w części oddalającej apelację w stosunku do pozwanego Z. P. oraz orzekającej o kosztach postępowania apelacyjnego i w tym zakresie sprawę przekazuje Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego; dalej idącą kasację odrzuca.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 18 grudnia 2003 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda od wyroku Sądu pierwszej instancji (Sądu Okręgowego w R.), którym tenże oddalił wytoczone przeciwko pozwanemu Z. P. na podstawie art. 527 i 528 k.c. powództwo o

uznanie bezskuteczności względem powoda zawartej w dniu 20 maja 1999 r. przez dłużnika W. W. jako sprzedawcę i Z. P. jako nabywcę notarialnej umowy sprzedaży działki zabudowanej nr (...), położonej w P., objętej księgą wieczystą Kw nr (...) prowadzoną przez Sąd Rejonowy w R.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Apelacyjny, przyjmując jako swoje, obszernie przytoczył wskazane przez Sąd pierwszej instancji bezsporne w sprawie istotne okoliczności faktyczne oraz poczynione przez ten Sąd ustalenia faktyczne, a z których wynikało, co następuje.

Powód i dłużnik W. W. w ramach prowadzonych działalności gospodarczych mieli wobec siebie szereg wierzytelności, przy czym wierzytelności powoda potwierdzone prawomocnymi orzeczeniami sądowymi, według stanu na dzień 22 maja 2000 r., zamykały się kwotą 85 693, 43 zł. Przedmiotową nieruchomość dłużnik sprzedał pozwanemu Z. P. za kwotę 100 000 zł, aczkolwiek rzeczywista jej wartość, ustalona przez Urząd Skarbowy, wynosiła około 140 000 zł. W związku z wyceną tego Urzędu pozwany zapłacił sprzedawcy dodatkowo kwotę 40 000 zł. W dniu 4 sierpnia 2000 r. pozwany został ujawniony w księdze wieczystej jako właściciel powyższej nieruchomości. Po dokonaniu sprzedaży tej nieruchomości pozwany upoważnił poprzedniego właściciela do poszukiwania kolejnego jej nabywcy oraz umożliwienia potencjalnym kontrahentom jej oglądu. W związku z tym w dwóch agencjach zajmującymi się sprzedażą nieruchomości ukazały się stosowne oferty sprzedaży przedmiotowej nieruchomości. Z ogłoszeń wynikało, że sprzedawcą jest W. W. Niezależnie od tego pozwany, po uzgodnieniu kwestii z W. W., porozumiał się ze świadkiem A. T. w sprawie zawarcia umowy przedwstępnej odnośnie do wskazanej nieruchomości. Chodziło tu między innymi o to, ażeby „anulować” skutki umowy sprzedaży zawartej w dniu 20 maja 1999 r. i uniknąć wpisu w księdze wieczystej dotyczącej zmiany właściciela nieruchomości. W dniu 6 lutego 2000 r. umowa przedwstępna została zawarta, przy czym jej stronami byli dłużnik W. W. (przyszły sprzedawca) i świadek A. T. (przyszły nabywca), natomiast cena została ustalona na kwotę 115 000 dolarów USA. Kupując od dłużnika W. W. omawianą nieruchomość, pozwany miał zamiar w niej zamieszkać i dopiero w związku z doznany zawałem serca z celu tego zrezygnował.

Na kanwie tych ustaleń Sąd Apelacyjny, dzieląc ocenę prawną Sądu pierwszej instancji, uznał, że powód mimo obciążającego go ciężaru dowodu (art. 527 § 3 w zw. z art. 6 k.c.) nie wykazał, że pozwany pozostawał w bliskich stosunkach z

dłużnikiem W. W. Nie byli bowiem oni ani spokrewnieni, ani też spowinowaceni, natomiast twierdzenie powoda, że łączyły ich wspólne interesy, okazało się gołosłowne. Powód nie udowodnił również, ażeby pozwany wiedział, że dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzyciela lub mógł przy zachowaniu należytej staranności o tym się dowiedzieć. (art. 527 § 1 k.c.).

Jeżeli chodzi natomiast o kwestię podjęcia przez pozwanego kroków w kierunku niezwłocznej sprzedaży przedmiotowej nieruchomości, to okazały się one zrozumiałe, skoro pozwany poważnie zachorował i z tej przyczyny zrezygnował z przeprowadzki do P. Poza tym z zaistnienia tych faktów nie można wyprowadzać wniosku, że w chwili sprzedaży nieruchomości pozwany powinien wiedzieć o zamiarze sprzedawcy pokrzywdzenia powoda.

Sąd Apelacyjny stwierdził w końcu ogólnie, że Sąd pierwszej instancji co prawda dopuścił się naruszenia niektórych przepisów postępowania w zakresie ujętym w apelacji, jednakże uchybienia te nie miały wpływu na wynik merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy.

W kasacji powód zarzucił naruszenie zarówno prawa materialnego, jak procesowego. Jeżeli chodzi o pierwszą z podstaw zaskarżenia, to zarzucił naruszenie art. 527 § 1 i 3 k.c. przez dokonanie błędnej wykładni tych przepisów, natomiast co do drugiej z tych podstaw zarzucił naruszenie art. 217 § 2, art. 231, 233 § 1 i 2, art. 235, 286, 299 k.p.c., a także art. 98 k.p.c. i - co wynika z uzasadnienia kasacji – art. 328 § 2 k.p.c., każdorazowo w stopniu mogącym mieć wpływ na wynik sprawy. W związku z tym wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy temuż Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności rozważenia wymagają zarzuty naruszenia przepisów procesowych, albowiem w razie powołania się przez skarżącego na obie podstawy kasacyjne przewidziane w art. 393¹ k.p.c. zasadniczą i pierwszoplanową kwestią jest zawsze ocena, czy stan faktyczny tkwiący u podstawy zastosowania przez Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku stosownych przepisów prawnomaterialnych został ustalony prawidłowo i tym samym w sposób wiążący Sąd Najwyższy przy rozpatrywaniu zarzutów z zakresu prawa materialnego (art. 393¹ § 2 k.p.c.).

Co się tyczy zarzutów dotyczących uchybień procesowych, to przede wszystkim należy stwierdzić, że w rozpatrywanej sprawie do Sądu drugiej instancji nie odnosiły się

wprost powołane w kasacji przepisy, albowiem bezpośrednio są one związane z postępowaniem przed sądem pierwszej instancji. Mimo takiego stanu rzeczy skarżący nie powołał art. 391 § 1 k.p.c., z którego wynika, że nadmienione przepisy w postępowaniu przed sądem drugiej instancji stosuje się tylko odpowiednio. Zakładając jednak, co wynika jasno z kontekstu wywodów zawartych w kasacji, że zarzuty skarżącego skierowane zostały pod adresem Sądu drugiej instancji, to należy uznać je, generalnie rzecz ujmując, za uzasadnione. Kwestia bowiem w tym, że Sąd ten oddalając apelację skarżącego rzeczywiście uchybił i to nieraz drastycznie niektórym przepisom natury procesowej przytoczonym w kasacji.

I tak zgodzić się należy z zarzutem, że pisemne motywy zaskarżonego kasacją wyroku nie obejmują wszystkich niezbędnych, wynikających z art. 328 § 2 k.p.c. (w zw. z art. 391 § 1) składników. Istota tego zarzutu sprowadza się do stwierdzenia, że uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia ma zasadnicze braki w zakresie ustalenia faktów, oceny poszczególnych dowodów i przyczyn, dla których innym dowodom Sąd Apelacyjny jako sąd *meriti* odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Skarżący trafnie też podniósł w kasacji, że kwestionowane uzasadnienie nie zawiera także niezbędnego elementu uzasadnienia wyroku sądu drugiej instancji w postaci właściwego ustosunkowania się do poszczególnych zarzutów zgłoszonych w apelacji. Zaznaczyć należy, że skarżący wykazał ponadto i wpływ zarzucanych wadliwości na wynik sprawy. Nie może w każdym razie nasuwać wątpliwości, że zajęcie przez Sąd Apelacyjny jedynie ogólnego stanowiska, że pozostałe naruszenia przepisów w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, objętych zarzutami zawartymi w apelacji, a które nie zostały bliżej omówione w uzasadnieniu wydanego przez ten Sąd wyroku, nie odpowiada oczekiwanym standardom proceduralnym i było niewystarczające chociażby z punktu widzenia możliwości przeprowadzenia kontroli instancyjnej przez Sąd Najwyższy.

Przykładowo tylko można wskazać, że Sąd Apelacyjny nie ustosunkował się do zarzutu apelacyjnego, że Sąd pierwszej instancji nie dopuścił, mimo wniosku powoda, dowodu z opinii biegłego sądowego w celu ustalenia faktycznej wartości spornej nieruchomości w dacie jej zbycia pozwanemu. Nie zajął się też zarzutem nie przesłuchania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym świadka B. R., aczkolwiek także w tym względzie powód złożył wniosek dowodowy. Należy dodać, że według powoda, świadek ten miał potwierdzić jego tezę, że zbywca W. W. i pozwany znali się na długo przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości, i łączyły ich „wspólne interesy”. Sąd Apelacyjny pominął przy tym inny zarzut w tym zakresie, a mianowicie, że Sąd pierwszej

instancji nie rozważył i nie uwzględnił treści zeznań świadka W. K., z których wynikało, że wnioskowana jako świadek B. R. ma rozeznanie nie tylko co do stopnia znajomości W. W. z pozwanym, lecz także odnośnie do upozorowania przez nich sprzedaży nieruchomości położonej w P. Podkreślić trzeba, że sam fakt trwania tej znajomości przez wiele lat został przez Sąd Okręgowy ustalony.

W tej sytuacji trudno nie podzielać trafności zarzutu kasacyjnego naruszenia w sprawie art. 217 § 2 k.p.c., w myśl którego, sąd pominie środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione lub jeżeli strona powołuje dowody jedynie dla zwłoki. Naruszenie polegało zaniechaniu przez Sądy obu instancji przeprowadzenia dowodu z zeznań świadka B. R, mimo uprzedniego dopuszczenia tego dowodu przez Sąd Okręgowy. Wskazać należy, że Sąd Okręgowy co prawda kilkakrotnie bezskutecznie wzywał tego świadka do stawiennictwa na rozprawę, po czym jednakże bez formalnego nawet uchylecia postanowienia dowodowego pominął omawiany dowód, a Sąd Apelacyjny nad tym uchybieniem przeszedł do porządku dziennego.

Powyższe uchybienia (naruszenie art. 217 § 2 i art. 328 § 2 k.p.c.) siłą rzeczy oznaczają, że Sąd Apelacyjny dopuścił się także obrazy art. 233 § 1 i 2 k.p.c., a zatem przepisów dotyczących realizacji zasady swobodnej oceny dowodów. Zgodnie bowiem z tym artykułem, sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału (§ 1). Sąd ma także ocenić na tej samej podstawie, jakie znaczenie nadać odmowie przedstawienia przez stronę dowodu lub przeszkodom stawianym przez nią w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu sądu.

W związku z naruszeniem art. 233 k.p.c., w szczególności § 1 tego artykułu, Sąd Najwyższy niezależnie od wcześniejszej argumentacji zauważa, że skarżący trafnie zarzuca w kasacji, iż Sąd Apelacyjny nie ustosunkował się podnoszonego w apelacji zarzutu nie wypowiedzenia się przez pozwanego, mimo zobowiązania go przez Sąd pierwszej instancji, odnośnie do tego, w jaki sposób uzyskał jeszcze przed zbyciem spornej nieruchomości posiadanie wydanych przeciwko dłużnikowi na żądanie powoda nakazów zapłaty.

Sąd Apelacyjny zignorował poza tym zarzut powoda naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 299 k.p.c. przez nieprzesłuchanie pozwanego, chociaż nie zostały wyjaśnione wszystkie fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia art. 235 i 286 k.p.c. – zarzutów ściśle związanych ze sobą w kontekście wywodów zawartych w kasacji – należy przyznać rację powodowi, wbrew niejasnemu zresztą w tej mierze stanowisku Sądu Apelacyjnego, że na gruncie przepisów kodeksu postępowania cywilnego jest zasadą, iż postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem orzekającym, chyba że sprzeciwia się temu charakter dowodu albo wzgląd na poważne niedogodności lub niewspółmierność kosztów w stosunku do przedmiotu sporu (art. 235). Tymczasem Sąd pierwszej instancji, a następnie Sąd Apelacyjny uwzględniając stosowną decyzję Urzędu Skarbowego w R. przyjęły wartość spornej nieruchomości na kwotę 140 000 zł, chociaż u podstawy tej decyzji tkwiła wycena rzeczoznawcy dokonana na zlecenie organu administracji skarbowej.

Tym samym za trafny należy uznać zarzut powoda, że omawiane uchybienie mogło zadecydować o naruszeniu przez Sąd Apelacyjny także art. 231 k.p.c. i art. 527 § 1 i 3 k.c., skoro rażące zaniżenie ceny nieruchomości (czterokrotnie niższej w stosunku do ewentualnej rzeczywistej wartości) może jednak prowadzić – w powiązaniu z innymi dowodami zebranymi w sprawie - do przyjęcia domniemania istnienia u pozwanego świadomości działania z pokrzywdzeniem powoda jako wierzyciela zbywcy nieruchomości. Sąd Najwyższy pragnie podkreślić, że w żadnym razie nie jest tak, jak to przyjął Sąd Apelacyjny, iż nie ma tu znaczenia ewentualne ustalenie wartości nieruchomości na kwotę około 400 000 zł. Trzeba bowiem zwrócić również uwagę na doniosłość ustalenia, że dłużnik W. W. pomimo zbycia spornej nieruchomości intensywnie zaangażował się w sprawę jej odsprzedaży, przy czym w rachubę wchodziła cena w wysokości 115 000 dolarów USA.

Konkludując, skoro stan faktyczny rozpatrywanej sprawy nie został wyjaśniony i ustalony w sposób miarodajny, albowiem z naruszeniem przepisów o postępowaniu w stopniu mogącym mieć wpływ na wynik sprawy, to tym samym zaskarżony wyrok w części oddalającej apelację względem pozwanego Z. P. nie mógł się ostać i podlegał uchyleniu, sprawa zaś przekazaniu Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania (art. 393¹³ § 1 k.p.c.).

Odrzuceniu natomiast – z dwóch powodów - podlegała kasacja w zakresie dotyczącym obciążenia powoda przez Sąd Okręgowy z tytułu kosztów procesu względem pozwanego W. W.. Po pierwsze, z tej przyczyny, że brak w tym zakresie sentencji zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego odpowiedniego rozstrzygnięcia (brak substratu zaskarżenia). Po drugie zaś dlatego, że od samoistnych orzeczeń sądów

drugiej instancji w przedmiocie kosztów postępowania, a więc bez jednoczesnego zaskarżenia orzeczenia merytorycznego w odniesieniu do strony objętej kwestionowanym rozliczeniem tych kosztów, kasacja nie jest dopuszczalna. Dlatego też w powyższym zakresie orzeczono o odrzuceniu kasacji (art. 393⁷ § 2 k.p.c.).